

Dlaczego walczymy o lepsze prawo chroniące prywatność?

23 maja 2013

„Internet jest jak wielka farma. Nie hoduje się tu jednak owiec ani świnek, nie sadzi się marchewki i ziemniaków, nie zbiera się jaj i nie doi krów. Na tej farmie hoduje się, sadzi, zbiera i doi ludzi” – napisała niedawno Sylwia Czubkowska w Dzienniku Gazecie Prawnej. Komisja Europejska też to dostrzegła i dlatego proponuje nowe prawo, które ma nam zapewnić realną kontrolę nad tym, kto i w jakim celu wykorzystuje nasze dane w cyfrowym świecie.

Projekt rozporządzenia o ochronie danych osobowych wzbudza coraz więcej emocji, formują się przeciwne obozy, a w morzu demagogii ginie sedno problemu: co faktycznie ma się zmienić z perspektywy obywatela-użytkownika Internetu i dlaczego warto o to walczyć.

Niestety, sieć nie została pomyślana tak, żeby chronić naszą prywatność. Wręcz przeciwnie: na każdym kroku zostawiamy w niej ślad. Ślad, który łatwo można zachować i poddać analizie. Ziarnko do ziarnka... powstaje nasza cyfrowa kartoteka. A przecież nie chcemy żyć pod ścisłym nadzorem – ani państwowym, ani korporacyjnym. Dobre prawo to jedno z narzędzi, które może nas przed tym uchronić. Dlatego domagamy się mocniejszych gwarancji prawnych, które wytrzymają napór kolejnych rewolucji technologicznych. Oto na czym – według nas – polega kontrola nad własnymi danymi w cyfrowym świecie i jak to się przekłada na naszą wolność:

1. Chcemy sami decydować o tym, komu i na jakich zasadach przekazujemy nasze dane.
2. Niezależnie od roli społecznej i branży, w której działamy, wszyscy jesteśmy obywatelami i konsumentami. Lepsze gwarancje ochrony praw podstawowych to korzyść dla nas wszystkich.

3. Nasza prywatność i intymność nie są towarem. Nie zgadzamy się na nietransparentne transakcje, w których warunki jednostronnie dyktuje ten, kto na nich zarabia.

4. Nie chcemy być przymuszani do podawania informacji o sobie w każdej sytuacji. Nie jesteśmy niebezpieczni: chcemy móc anonimowo robić zakupy, korzystać z usług, podróżować po swoim mieście i kraju.

5. Nie zgadzamy się na przymus profilowania na każdym kroku i na potrzeby każdej usługi, na rzeczywistość, w której każdy musi trafić do określonej szufladki. Uważamy, że człowiek to coś więcej niż produkt statystycznej operacji. Wyjątkowość i piękno biorą się z różnorodności i nieprzewidywalności. Nie chcemy żyć w świecie, w którym algorytm wie lepiej niż my, co nam się podoba i czego potrzebujemy.

6. Nie chcemy, żeby model prowadzenia biznesu, w którym nawet nasze wrażliwe dane – o stanie zdrowia czy nałogach – są wykorzystywane do szacowania i obniżania ryzyka, stał się powszechny.

7. Wierzimy w innowacyjność, polegającą na ciągłym poszukiwaniu lepszych rozwiązań. Wierzimy w modele biznesowe oparte na zaufaniu i partnerskich relacjach, gdzie sami decydujemy się na przekazanie swoich danych osobowych, ale nie jest to na nas wymuszane.

8. Nie chcemy być niewolnikami XXI wieku: oburza nas handel informacjami o nas bez naszej wiedzy i zgody.

9. Nie chcemy być manipulowani i traktowani jak dzieci, których nikt nie pyta o zdanie, zakładając, że dla nowej zabawki – elektronicznego gadżetu czy wygodnej aplikacji – poświęcimy swoją prywatność.

10. Wierzimy w wolność; w to, że próba kontroli i zarządzania każdą sferą naszego życia zabija to, co najcenniejsze: spontaniczność, kreatywność, otwartość na innych, wzajemne

zaufanie.

Internet nie musi być farmą, na której doi się ludzi ani miejscem handlu wirtualnymi niewolnikami. Wierzymy, że może być przestrzenią, w której żyją wolni, równi sobie obywatele. Ale do tego potrzebni są świadomi konsumenci, biznes z głową otwartą na różne rozwiązania i lepsze, chroniące nas wszystkich prawo.

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)